

Z tygodnia.

Oroędzie Wilsona o pokoju i niepodległej Polsce.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, wystosował do Senatu oroędzie, które treścią swą i stanowczością wywołało w całym świecie ogromne wrażenie i stało się najdonioślejszym wydarzeniem chwili obecnej.

Wilson wskazuje w tem oroędziu na noty, zamienione między nim i państwami wojującymi w sprawie pokoju i stwierdza, że zbliżono się do ostatecznej dyskusji pokojowej, jakoteż do dyskusji nad międzynarodowym koncertem, który rzeczywiście uniemożliwi, aby na świat kiedykolwiek spadła znowu katastrofa, podobna do dzisiejszej. Amerykański naród został powołany do wzięcia udziału w wielkim przedsięwzięciu założenia na nowo i według nowego planu fundamentów pokoju między narodami. Naród amerykański nie pragnie uchylić się od tej służby, polegającej na tem, aby swą powagę i swą siłę dodać do powagi i siły innych narodów, dla zapewnienia całemu światu pokoju i prawa. Tkiego uregulowania nie można obecnie długo odwlekać.

Należnie prezydent przytacza warunki, pod którymi rząd amerykański uważa się za uprawnionego żądać od narodu amerykańskiego zgody na formalne i uroczyste przystąpienie do ligi pokojowej. Najpierw obecna wojna musi być zakończoną. Same tylko umowy nie mogą zabezpieczyć pokoju. Będzie warunkowo koniecznym stworzenie siły, która będzie w stanie dawać gwarancję trwałości układów. Jeżeli pokój ma być trwały, to musi to być pokój, zapewniony przez zorganizowaną większą siłę ludzką. Nie równowaga, lecz wspólność siły jest konieczną, nie zorganizowane współzawodnictwo, lecz zorganizowany wspólny pokój.

Oświadczenia obu grup narodów, wiodących wojnę, stwierdzają w sposób, nie dający się mylnie rozumieć, że nie jest ich zamiarem zniszczenie ich przeciwników. Jest tam przede wszystkim określone, że musi być pokój bez zwycięstwa. Tylko pokój wśród równych może mieć trwałość, tylko pokój, którego zasadą jest równość i wspólne uczestniczenie we wspólnych korzyściach. Równość narodów w pokoju, jeżeli on ma być trwały i ma być uzasadniony, musi być równością praw, bez różnicy między narodami wielkimi i małymi, między potężnymi i słabymi. Pokój musi być także uznaniem zasady, że rządy całą swą słuszną władzę naleznią od zgody rządzących.

Prezydent naprzykład uważa za rzecz załatwioną już, że mężowie stanu wszędzie są w tem zgodni, iż powinna istnieć zjednoczona, niepodzielna i niezawisła Polska, oraz dalej, że powinna być zapewnione nienaruszalne bezpieczeństwo życia, religii, wyznań i indywidualnego socjalnego rozwoju wszystkich narodów.

Wolność mórz jest dla pokoju „conditio sine qua non“, równość, współpraca i nieprzerwana swobodna, niezagrożona komunikacja między narodami jest zasadniczą częścią pokoju i procesu rozwojowego.

Kwestya ograniczenia zbrojeń na lądzie i na morzu musiałaby być rozważana w duchu rzeczywistych ustępstw, jeżeli nowy pokój ma przynieść poprawę i ma być trwały. Bez ofiar i koncesji pokój nie jest możliwy. Kwestya zbrojeń jest ową kwestyą, która z przyszłymi losami narodów i ludzkości jest najbardziej bezpośrednio i najbardziej decydująco związana.

Wreszcie prezydent przedkłada:

Każdemu narodowi, wielkiemu, czy małemu, ma przysługiwać swoboda oznaczenia sobie samemu swych form rządu i swego toku rozwojowego — bez przeszkody i bez zastrzeżeń. Wszystkie narody mogą w przyszłości zaniechać wzięcia się w sojusze, które wpędzają je do rywalizacji o władzę i petają je w intrygi i w rywalizacje dla własnej korzyści.

Wreszcie prezydent proponuje rządowi za zgodą rządzących, wolność mórz i ograniczenie zbrojeń, które z wojsk i floty uczyni wyłącznie narzędzie porządku, a nie narzędzie ataków, albo chciwej przemocy.

To są amerykańskie zasady — powiada w końcu oroędzie Wilsona — za innymi nie moglibyśmy obstawać.

Treść swego oroęcia Wilson uzupełnił następującym komentarzem:

„Wypowiedziałem się o tych wielkich rzeczach bezwzględnie i z największą dobitnością, ponieważ takie właśnie postąpienie wydało mi się potrzebnym,

jeżeli gorące pragnienie pokoju miało gdziekolwiek znaleźć swój pełny wyraz. Jestem, zdaje się, jedynym człowiekiem na wysokim, odpowiedzialnym stanowisku, który może się swobodnie wypowiedzieć i niczego przemilczeć nie potrzebuje. Mówię, jako człowiek prywatny, ale zarazem jako odpowiedzialny naczelnik wielkiego rządu. Jestem też przekonany, że naród amerykański oczekiwał odemnie tego właśnie, co powiedziałem. Dodam jeszcze, że, jak sądzę i silnie wierzę, przemówiłem w imieniu wszystkich przysięgi ludzkości i w imieniu każdego wolnościowego programu w każdym narodzie. Jestem też przekonany, że mówiłem w imieniu całej niemej masy ludzkiej, która nie znalazła jeszcze miejsca, ani sposobności, aby wypowiedzieć swoje rzeczywiste uczucia wobec wzajemnych rzezi i ruiny, jakich ciarami padają sercom ich najdrożsi ludzie i miejsca.“

Polacy amerykańscy o niepodległej Polsce.

Telegraficzne Biuro Wolfa donosi z Nowego Jorku:

„Komitet Narodowy Polski urządził zgromadzenie z okazji uroczystości przywrócenia niezawisłego Królestwa Polskiego. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 3000 Polaków amerykańskich, mężczyzn i kobiet. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, wyrażającą uznanie niezawisłości Polski przez mocarstwa centralne po ich zwycięstwie nad Rosyą, jako pierwszy decydujący krok w kierunku ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej. Rezolucya uznaje znaczenie i ważność pamiętnego aktu mocarstw centralnych z dnia 5. listopada 1916 roku i wyraża przekonanie, że samodzielne państwo polskie będzie kamieniem węgielnym pod trwały pokój europejski. Dalej rezolucya protestuje przeciw temu, że w nocy sojuszników z dnia 10. stycznia jest mowa o tem, iż Polska ma być oddaną Rosji, a jej przyszłość zawisła od humoru tego samego cara, który przed kilku laty pokrył Polskę szubienicami i wygnał dziesiątki tysięcy ludzi na Sybir. Polska musi być wolną i niezawisłą, nie poddaną żadnemu innemu rządowi, jak tylko własnemu, musi ona być panem swego własnego losu.“

Zgromadzenie wystosowało do Wilsona prośbę, by zgodnie z tradycją Ameryki podjął natychmiast kroki w kierunku uznania Królestwa Polskiego przez Stany Zjednoczone.“

Rosya wobec aktu 5. Listopada.

Jak donosi Petersburska Agencja telegraficzna, „przez polskiego Komitetu Narodowego, hr. Wielopolski, zapewnił dziennikarzy, że Komitet Narodowy polecił mu wyrazić wdzięczność za nowe potwierdzenie stworzenia państwa polskiego, które zostało wyrażone w rozkazie dziennym cara do armii i floty.“ Hr. Wielopolski między innymi miał się wyrazić: „Misya, którą mi powierzono, nie zna ograniczeń w uczuciach wdzięczności. Uważam za swój obowiązek wyjaśnić kilka punktów słów cesarskich. Jestem upoważniony do oświadczenia, że Polska ma być złączona i wolna, to znaczy, że otrzyma niezawisłą formę państwową, z prawodawczą Izbą i własną armią.“

W sprawie tej „Dziennik Polski“ donosi: „Dnia 5. stycznia miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu członek z wyboru Rady państwa, w godności koniuszego dworu, Zygmunta hr. Wielopolski. Z pierwszorzędnej, najlepiej powiadomionej o doli upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia: Słowa rozkazu najwyższego do armii i floty z dnia 25. grudnia o wolnej Polsce z trzech jej części, rozumiane są w ten sposób, że zjednoczona Polska otrzyma odrębny własny ustrój państwowy, z własnymi Izбами prawodawczymi i własną armią.“

Petersburski „Kurier Nowy“ zamieszcza z tego powodu następujące uwagi:

„Ponieważ nie jesteśmy nigdy „upoważniani“ i nie żyjemy zbyt optymistycznie co do nadziei, żywionych przez „pierwszorzędne źródła“, które tylekroć były informowane bynajmniej nie „najlepiej“, całkowicie na odpowiedzialność „Dziennika“ powtarzamy tę wiadomość. Zastrzegając się przed zbyt częstokroć optymizmem „źródeł“, dodajemy, iż wiadomość tym razem wydaje się wiarygodną. Sytuacja jest taka, iż tylko w tej formie, jaką przewidyuje komentarz „Dziennika“, sprawa polska otwiera jakieś takie perspektywy wyjścia z niej. Upięknienie przy błogiej nadziei i koncepcjach Stuermerowskich, wbrew oczywistości, niepodobna. Być może, iż ta ostatnia, choć nie ostateczna, faza sprawy polskiej już następuje. Nareszcie zatem, jawnie i bez ogródek

sprawa polska stanęłaby przed forum międzynarodowym w kształcie państwowości, jako dążenie do odbudowy państwowej, ogólnie już i powszechnie znanej“.

Korespondencya z rodakami w Rosji.

Komitet Polski w Stockholmie nadsyła nam następujący komunikat:

„Wobec częstych zapytań co do sposobów i warunków korespondencyi z Polakami w Rosji i za granicą, podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Komitet nasz, ma, jak dotychczas, zupełną swobodę w przesyłaniu wszelkiej korespondencyi zwykłą drogą pocztową tak do Rosji, jak i do wszystkich innych państw Europy i Ameryki. Listy mogą być pisane po polsku, bez ograniczenia co do długości tekstu, ze względu jednakże na przeciążenie pracą we wszystkich cenzurach, wskazaniem jest komunikowanie sobie jedynie najważniejszych wiadomości.“

W każdym liście wymienić należy dokładny adres wysyłającego i odbiorcy, tak, aby nie było żadnej wątpliwości, dokąd list należy wysłać. Biuro nasze bowiem, wobec ogromnej ilości nadsyłanej nam korespondencji, nie jest w możności prowadzenia list adresowych wszystkich swych korespondentów i notuje adresy tylko w wypadkach wyjątkowych, gdy zachodzi tego potrzeba, lub gdy ktoś o to specjalnie prosi.

Na porto prosimy załączać po dwa kupony międzynarodowe od listu. W razie niemożności otrzymania kuponów, prosimy nie o przesłanie nam, jak dotychczas, marek pocztowych, których zamiana na gotówkę następcza nam wielkie trudności, lecz o załączenie wprost drobnych pieniędzy papierowych na jedną koronę od listu. W liście należy wyraźnie zaznaczyć, jaką kwotę się przesyła, i że przysługująca jest ona na opłacenie porta. Wyjaśniamy przeto, że za jedną koronę austriacką otrzymuje się obecnie 34 öre i że suma ta pokrywa zaledwie opłaty pocztowe.

Do Bukowiny i części Galicji wschodniej, będących pod okupacją rosyjską, Komitet nasz wysyła wszelką korespondencję zwykłą drogą przez Rosyę, jednakże wobec tego, że komunikacja pocztowa w tej części kraju jest niezupełnie uregulowana i wogóle niepewna, nie możemy brać na siebie żadnej odpowiedzialności, czy wszystkie listy dochodzą rąk adresatów, oraz czy i kiedy nadejdą odpowiedzi.

Komitet zajmuje się również wyszukiwaniem jeńców Polaków w Rosji. Należy zawsze podać imię i nazwisko, oraz pułk i kompanię, w której jeńcie służył.

Wszelkie przesyłki pieniężne, tak do osób prywatnych za granicą, jak też w szczególności do jeńców w Rosji, skutecznia Komitet bez żadnych trudności i może zapewnić, że wszystkie przesyłki dochodzą rąk adresatów, lub w razie niemożności doręczenia są zwracane Komitetowi.

Do okupacji rosyjskiej w Galicji i Bukowinie pieniędzy ani telegramów przesyłać nie można.

Komitet nasz otrzymuje nieraz reklamacje, że listy nie dochodzą. Otóż przy tej sposobności pragniemy stwierdzić wyraźnie, że wszelką nadesłaną nam korespondencję wysyłamy niezwłocznie dalej, że właśnie pośrodkowo w przesyłce korespondencji uważamy za bardzo ważny działy naszej pracy, który prowadzimy z szczególną troskliwością. Listy w biurze naszym ani nie zalegają, ani w żadnym wypadku nie giną, jeśli zaś czasami nie dochodzą do rąk adresatów, to winy szukać należy w utrudnionych warunkach komunikacyjnych doby dzisiejszej, lub być może, w innych jeszcze czynnikach nam bliżej nieznanych.

Adres Komitetu Polskiego pozostaje bez zmiany: Stockholm, Wallingatan 25.“

Album Legionów Polskich.

Nakładem „Nowości Ilustrowanych“ wyszedł już z druku I. zeszyt

Albumu Legionów Polskich

przedstawiający w licznych fotografiach historię tworzenia armii polskiej. — „Album“ jest do nabycia w Administracji „Nowości Ilustrowanych“ i w księgarniach po cenie 2 korony za egzemplarz. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 50 halerczy.